Nr. 279. Kraków. dnia 6 Grudnia Wtorek. 1887,

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:			na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie . . 9·60	Kwartalnie . . 2·40		Rocznie	12 złr.
Półrocznie . . 4·80	Miesięcznie . —·80		Półrocznie	6 „
			Kwartalnie	3 „
Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie			Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronver ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszeuia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Mikołaja b. i Leoncji. Imię słowiańskie: Jarogniew.

Jutro: Ambrożego biskupa. Imię słowiańskie: Ludomysł.

Pojutrze: Niepok. pocz. N. P. Maryi. Imię słowiańskie: Ludomysł.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 49. Zachód o g. 3 53 m. Długość dnia 8 g. 24 m.

Sądy i Urzędy rozjemcze.

Na mocy zasadniczej ustawy gminnej i uchwał sejmowych sięgających blisko 20 lat, przyznano gminom pewien zakres jurysdykcyjny czyli prawo wyrokowania w sprawach cywilnych przez t. zw. urzędy i sądy rozjemcze. Pomimo autonomii dość szerokiej, zbyt mało jest u nas jeszcze poczucia konstytucyjnego, aby gminy, chciały korzystać z udzielonej im kompetencyi sądownictwa w sprawach cywilnych, a może zbyt mało dobrej chęci ze strony t. zw. klas wyższych, aby nową tę instytucję tyle dla ubogiego i mniej oświeconego ludu pożyteczną jak najrychlej w życie wprowadzić.— Powitaliśmy też z wielką radością pierwszą myśl w tym kierunku, i zdaliśmy krótką relacyę z instrukcyi i projektów dotyczących, jeszcze z wiosną bieżącego roku przez magistrat gminy miasta Krakowa wydanych.

Wreszcie na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej doczekaliśmy się tyle zbawiennej uchwały, orzekającej ustanowienie w Krakowie urzędów rozjemczych z dniem 1 lutego 1888 r. — Sprawa weszła więc na tory pozytywne. — a jak podniósł referent jej w Radzie miejskiej Dr. Faustyn Jakubowski — jak najspieszniej, jeśli tylko trudności administracyjne będą załatwione i wybór członków przeprowadzony, sąd funkcye swoje pełnić rozpocznie. Projekt referenta został uchwalony jednogłośnie w całości, w myśl wniosku przedstawionego jak następuje:

I. Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6 marca 1875 l. 27 Dz. ust. krajowej zaprowadzi Rada miasta Krakowa Urząd rozjemczy.

II. Urząd rozjemczy składa się z trzech mężów zaufania.

III. Mężowie zaufania pełnić będą swe obowiązki bezpłatnie (wedle ustawy mogą być płatni).

IV. Na koszta urządzenia i utrzymania urzędu rozjemczego przeznacza Rada miejska na r. 1888 sumę 300 złr.

V. Rada miejska przystąpi do wyboru mężów zaufania w liczbie 30, których zaproponuje sekcja trzecia niemniej wybierze przewodniczącego Urzędu rozjemczego, a Prezydent miasta ogłosi wynik wyborów.

VI. Sekcya III uchwali instrukcję dla Urzędów rozjemczych i dla biura tegoż urzędu.

Wniosek uchwalony zaprowadza tylko urzędy rozjemcze, które zatem mogą, wedle ustawy rozstrzygać nieodwołalnie t. j. z egzekutywą wyroków najwyższego Trybunału, sprawy do wysokości 300 złr. — Dosyć dobry i ten początek, — chociaż zważyć należy, że wiele do zwalczania trudności będzie miała instytucja, której brakuje siły stawienia stron przed swój trybunał. Tu rozstrzyga jedynie dobra wola stron obudwóch. Zawezwany może na pozew przed sąd rozjemczy lub urząd nie stanąć — kto jednak się na sąd ten zgodzi, nie może po wyroku szukać odwołania do sądów cywilnych.

Chociaż zatem instytucja ta bez powyższej prerogatywy tylko na dobrej woli polegać może, więcej jednak szkodzić jej może uprzedzenie, które do wszelkiej panuje u nas nowości i nie dopuszcza korzystać nieraz długie lata z tego, co prawo i cywilizacja nawet oddawna uznaje i przyznaje.

Po dobrej zachęcie i usunięciu uprzedzeń spodziewać się należy, że urzędy, a kiedyś sądy rozjemcze staną się dla obywateli, nie już jedynem „forum“ kończenia waśni, ale przynajmniej będą mogły obficie i szczytnie świadczyć o poczuciu wzajemnej godności obywatelskiej. Szczególniej dziś garnąć się powinni ubożsi, a także i ci, którym w ogóle na szybkiem i taniem ułagodzeniu drobnych spraw zależy, do tego nowego obywatelskiego „Areopagu“ i witać czynnem nawiedzaniem i załatwieniem spraw, instytucyę prawdziwie obywatelską z ich łona powstałą i ich interesów strzedz mającą. Uzyskają tu wyrok szybki bez długiej pisaniny obecnej sądowej procedury, bez kosztów znacznych, bo oczywiście o zniesieniu stempla mowy nie ma.

Niepowinni się też obywatele gminy wcale zniechęcać tem, że dotychczas tak mało gmin — pomimo 20-letniego istnienia odnośnej ustawy — posiada urzędy rozjemcze, że zaledwie $1/3$ w państwie zrozumiała i odważyła się na ten środek obrony i godzenia spraw własnych. Niechby niechętni zapamiętali sobie słowa p. prezydenta sądu wyższego p. Zborowskiego, który (jak wspomniał p. referent na posiedzeniu rady) gorąco myśli wprowadzenia w życie Urzędów rozjemczych przyklasnął i życzył najszybszego zrealizowania, tak w interesie stron, jak i w interesie samego sądu.

Rzeczywiście nietylko powyż wspomniona rozwlekła pisanina proceduralna naraża sąd na przeciążenie nawałem pracy, ale często strony przychodzą z bagatelnemi sprawami, które raczej kwalifikują się do zao-

POKOCHALI.

Obrazek zdjęty z natury.

Przez Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy)

Pierwsza ta myśl była już sama początkiem nieszczęścia dla dwóch egoistów, którzy, jak i pan Józef, widzieli cały świat stworzony tylko dla siebie i w sobie. Perspektywa jednak wyprowadzenia się z domu, w którym zamieszkiwali od lat kilkunastu, wcale do smaku im przypaść nie mogła, zapragnęli więc w końcu dowiedzieć się, co mianowicie stanowiło owo nieszczęście i co im groziło.

— Cóż? cóż? — zawołali obaj po chwili.

Pan Józef machnął ręką w powietrzu i zawołał z determinacją.

— Kobieta!...

— Cóż kobieta?... — ozwali się razem dwaj towarzysze pana Józefa.

— Młoda, przystojna, śliczna powiedzieć mogę nawet.

— Ale cóż? cóż ta kobieta?

— Szesnaście lat zaledwie liczy i wprowadza się do mnie na trzecie piętro.

Pan Józef tak był zgnębiony tą wiadomością, którą komunikował swoim towarzyszom, że dalej już iść nie mógł i osunął się, upadł prawie na opodal stojącą ławkę.

Rzeczywiście, nowina wcale zachęcającą dla dwóch starych kawalerów nie była; dotychczas w kamienicy na Starem Mieście panował spokój niezakłócony niczem, zjawienie się niewiasty mogło pomieszać wszystko w tym świecie, w którem sobie siedlisko obrał egoizm. Niepokój panów Eustachego i Gustawa powiększył się jeszcze bardziej, gdy ujrzeli, jak okoliczność ta wielkie wrażenie wywołała na samym gospodarzu, zdawało im się, że coś w rodzaju Belzebuba lub Lucypera osiedli się nad ich głowami, że w domu zapanuje torkot, hałas, jednem słowem że spokojna kamienica Starego Miasta zamieni się jeżeli nie w samo piekło, to przynajmniej w jego przedsionek.

— Ale począż, u djabła, zgodziłeś się pan na przyjęcie tej kobiety? — ozwał się po małej chwilce pan Eustachy, zwykle śmielszy i energiczniejszy, niż pan Gustaw.

— Łatwo to powiedzieć, ale kiedy nie mogłem.. Córka starego przyjaciela, sierota bez opieki, a przytem prosiła w taki sposób... że no, mówcie co chcecie, odmówić było niepodobieństwem: nie czekała nawet na odmowę, zostawiła na stole zadatek i zniknęła.

— To mam wypowiedzieć panu Józefowi Rzepko w dniu dzisiejszym dotąd przezemnie zajmowany lokal, nie chcę się bowiem narażać na niebezpieczeństwo, zastary jestem na próby, — zawołał po tem objaśnieniu z oburzeniem pan Eustachy.

— I ja także! panie dobrodzieju, a jakże!.. a jakże!... po piętnastu latach rozejść się musimy, niema gadania.

— Ludzie bójcież się Boga, nie opuszczajcie mnie, a co ja nieszczęśliwy zrobię, a moje melduńki, a zatargi z administracją, dotykanie się pióra obrzydliwego i atramentu, oszaleję, jak mi Bóg miły, oszaleję!

Obietnica ta zaniepokoiła jednakże dwóch lokatorów pana Józefa; oburzeni na niego, że mógł się dopuścić podobnej zbrodni, zlekka zaledwie kiwnęli mu głowami na pożegnanie i zwrócili się w stronę bramy od Niecałej, zmierzając ku domowi.

Pan Józef aż się zarumienił po uszy od takiego afrontu i takiego zerwania harmonii, trwającej między nim a lokatorami przez lat piętnaście. Zapomniał już nawet o wypiciu swoich codziennych czterech szklanek wody i pędem pogonił za odchodzącymi, wołając:

— Czekajcie! czekajcie! na miły Bóg, mieszkanie wypowiem, dziewczynę na cztery wiatry wypędzę, tylkoż się nie gniewajcie na mnie i nie opuszczajcie mojego domu. Cóż wam z tego przyjdzie? — perswadował dalej — inni będą wam co kwartał podwyższać komorne; natośmy żyli przez lat kilkanaście razem, aby nas teraz lada lafirynda miała pokłócić? Licho zabierz stare wspomnienia, dzień dzisiejszy wart więcej, niż wczorajszy, nie zmieni go więc za nic i dla niczego!

Te wszystkie obietnice udobruchały jakoś i pana Gustawa i pana Eustachego, zaczekali więc na p. Józefa i razem szli do domu już w przekonaniu, że to, co przyrzekał, najaktualniej spełni.

Rozczarowanie jednak po przybyciu na miejsce było arcy-potężne, zastali bowiem na podwórzu Walentego, który oparłszy się o narzędzie swojego rzemiosła miotłę, głowę ku górze podniósł, usta szeroko roztworzył i zdawał się być zatopionym w jakichś nadziemskich wrażeniach.

W kierunku jego wzroku pobiegły również i oczy panów Józefa, Eustachego oraz Gustawa, i zatrzymały się na trzeciem piętrze, gdzie w okienku dotąd pustem czerwieniła się różowa firanka, zieleniła moc kwiatów, a wśród otoczenia tego świeciła rozkoszna twarzyczka

piniowiania przez mężów zaufania, niż do nadużywania cierpliwości i czasu sądu oraz niepotrzebnych wydatków stron. Ileż to spraw drobiazgowych kosztuje strony kilka razy więcej, niż wart jest przedmiot bagatelnego sporu?! Oczywiście praktyka okaże nam wkrótce wartość i doniosłość tej instytucyi u nas, co już okazało się tylekrotnie gdzieindziej, ale od praktyczności stron samych rozwój tej instytucyi błogiej i mogącej usunąć zarazę pokątnego pisarstwa, zależeć będzie; a rozwoju tego z naszej strony obywatelom gminy i sądowi życzymy, aby można odetchnąć od pyłu aktów i zakulisowego sądownictwa, świeżym prądem mężów zaufania!.

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem był obecny minister dr. Ziemiałkowski. Sejm udzielił miastu Kołomyja na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Wniesiono trzy nowe wnioski: 1) dra Madejskiego wezwanie Wydziału krajowego, aby zbadał potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, zwłaszcza spadkowych i opiekuńczych, i na najbliższej sesyi przedstawił zasady, mające służyć za podstawę do ustawy o postępowaniu w sprawach niespornych; 2) Władysława hr. Koziebrodzkiego wezwanie rządu do spiesznego uregulowania w drodze ustawodawczej poboru podatków w gminach, i 3) p. Merunowicza wniosek w sprawie założenia domów pracy przymusowej. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę.

Budowle wodne. Wydział krajowy uprasza dodatkowo Sejm o przyznanie kredytu 15,458 zł. na następujące roboty ochronne: 1) na regulacyę Raby pod Stadnikami 813 zł., 2) na regulacyę Dunajca pod Wiegłowami 666 zł., pod Kurowem 975 zł., pod Czorsztynem 1,075 złr., pod Prałkowicami 3,667 zł.; 3) na regulacyę Popradu pod Biegonicami 1,267 zł.; 4) na regulacyę Sanu pod Jabłonicą ruską 1,300 zł., pod Składem solnym 4,150; 5) na regulacyę Wisłoka pod Wiśniową 488 zł., pod Markuszową 569 zł., i pod Dobrzechowem 480 zł. Namiestnictwo nie udzieliło atoli dotychczas szczegółowych projektów technicznych i kosztorysów wymienionych regulacyj.

Petycye włościan do Sejmu. Słynny agitator chłopski, ks. Stan. Stojałowski, wzywa w swej gazetce p. t. „Wieniec" nr. 23 włościan, aby mu w listach nadsyłali „nietylko żale co do ustawy drogowej, ale i inne swe życzenia ważniejsze," które w formie petycyi podpisanej przez włościan, przeszle ks. Stojałowski Sejmowi na tej sesyi. Nic nie mamy przeciw petycyonowaniu jakiegokolwiek obywatela do Sejmu, a w szczegolności włościan, gdyż tym sposobem okazaliby oni swe zaufanie do Reprezentacyi krajowej, w której obecnie nie zasiada ani jeden włościanin-poseł. Ale nie podoba się nam forma sama, sposób zbierania „żalów" przez niepowołanego do podobnej obrony ks. Stojałowskiego, który jako zupełnie nielubiany w sferach poselskich może tylko popsuć sprawę. Wszak nie ulega wątpliwości, że petycya każda ks. Stojałowskiego do Sejmu nie doczeka się załatwienia.

Z komisyj i klubów sejmowych. Klub lewicy (postępowców) uchwalił po dłuższej dyskusyi starać się o to, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadać ujemne strony nowej ustawy drogowej i przedłożyć Sejmowi stósowne wnioski. Nadto Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem powinien wydać inną instrukcyę wykonawczą do noweli drogowej dla wsi. Posłowie ruskiego klubu wniosą też żądanie jak najspieszniejszej zmiany ustawy drogowej.

KRONIKA.

Drugi wykład prof. Cybulskiego z fizyologii odbędzie się w przyszłą niedzielę, tj. 11 bm. Początek o godz. 4-tej popołudniu. Biletów na ten i następny wykład nabyć można w księgarni Krzyżanowskiego.

Dziś wieczorem o godz. pół do 7-mej odbędzie się wieczorek, urządzony staraniem Czytelni polskiej katolickiej młodzieży ku uczczeniu piętnastoletniej rocznicy istnienia Stowarzyszenia.

W sprawie Biblioteki J. I. Kraszewskiego. Podniesiona przez nas myśl, by bibliotekę J. I. Kraszewskiego zakupiło jakie miasto w Galicyi, jest zgodną z najgorętszem życzeniem rodziny zmarłego pisarza — która w tym kierunku poczyniła już pewne kroki. — Prasa polska powinna poprzeć te usiłowania rodziny, zwłaszcza, że jest ona gotową zrobić wielkie ustępstwa w razie, gdyby się jakie miasto oświadczyło z gotowością nabycia wspomnianej biblioteki. Oprócz bowiem wspaniałego księgozbioru, który odstąpionoby stosunkowo za niską cenę, przydałaby rodzina wszystkie dyplomy Kraszewskiego, książki pamiątkowe bogato oprawiane, rękopisy, fotografie, ryciny i t. p. — Sądzimy więc, że ów pan burmistrz city obywatel, który zakupno biblioteki J. I. Kraszewskiego dla którego z miast galicyjskich doprowadzi do skutku, sam sobie tym czynem postawi pomnik, a miastu wyświadczy niespożytą przysługę.

Komenda wojskowa w rozkazie ubiegłego tygodnia zakazała znów żołnierzom i podoficerom, stawać z hali Sukiennic, osobliwie w niedzielę i święta popołudniu; wolno im tylko przejść przez halę, ale nie spacerować tamże. — Ciekawiśmy byli, jak też ten rozkaz spełniony bywa. Ze smutkiem jednak przekonaliśmy się naocznie w niedzielę popołudniu, że rozkaz pozostał tylko „befehlem" na papierze, gdyż nie było nikogo, ktoby rozpędzał liczne grupy stojących z sługami żołnierzy, tamujących wszelką komunikacyę w hali Sukiennic.

Ze złości, wybił szybę w aptece p. Wiszniewskiego — Jędrzej Wiśniewski, a to dla tego, że mu niechciano wydać praeperatu medycznego bez recepty. — Dziwna natura!.

Do domu p. S. na Półwsiu Zwierzynieckiem zakradł się onegdaj złodziej Gruca Benedykt false Baran odbiwszy wprzód dłutem zamek. Zabrał z mieszkania rzeczy; nadto wziął kapelusz bardzo dobry, wdział go na głowę, swój cisnął precz, tłumok z rzeczami wziął na plecy, i w chwili gdy wychodził przytrzymano go. Ku policyi szedł spokojnie, ale gdy się zbliżał do bramy rzucił na ziemię tłumok i uciekł. Złapano go dopiero dzisiaj na błoniach koło Wystawy.

Repertoar teatralny. Dzisiaj odegrają po raz trzeci Szekspira „Sen nocy letniej." We czwartek popołudniu „Gałganduch", wieczorem „Sen nocy letniej." W sobotę wystawia dyrekcya po raz pierwszy komedyę w 3 aktach pp. Ordonneau i Tondeaux: „Krawiec damski" (reżyszeryę tej sztuki z powodu słabości p. Lubicza objął p. Werner.) W niedzielę popołudniu wzuowioną zostanie sztuka pod tyt: „Zagroda Sobkowa."

O komiśną bluzę! Dnia 24. z. m. szedł c. k. żandarm N. posterunku miasta Chrzanowa przez wieś Płazy i zobaczył Jana Sojkę w bluzie komiśnej i czapce takiej samej, i woła na niego: „Chodź tu!" On przychodzi na zawołanie, staje przed nim; ten pyta się: zkąd to masz? i bierze czapkę, odrywa od niej różę, czyli imię F. J. I. i oddaje mu, a z bluzą woła go do wójta. Ale że Sojka zaraz nie chciał iść i sprzeciwił się rozkazowi, żandarm więc przebił go bagnetem na miejscu! Dochodzenie w tej sprawie w toku. Tak donosi „Wieniec" lwowski.

Emigracja do Ameryki trwa dalej, Wczoraj przytrzymano 3 włościan i nakazano im powrócić tam zkąd przyszli.

Za pijaństwo aresztowano onegdaj 15 osób. Jakoś ustawa o pijaństwie — nie skutkuje.

Szampana prawdziwego za 6 fl. butelkę kazali sobie podać onegdaj dwaj panowie — u Frübecka. Podano im szampana, który wprawdzie „bryznął" po odkorkowaniu butelki, ale który po pierwszym łyku nabawił owych panów nudności — a następnie bólu żołądka. „Extra Champan" jak go nazywa gospodarz odstawiono przez policyę do c. k. sądu — dopatrzono się w nim bowiem octowo-sodowo-cukrowo-winną miaskulancyi.

Nieprzyjemność. Mieszkańcy realności l. 16 na ul. Kolejowej uskarżają się na straszliwe wycie psów, których oddział medyczny mieszczący się w sąsiedniej kamienicy, używa do wiwisekcyi, — tudzież na wstrętny widok rozpłatanych psów wiszących przed oknami laboratorjum. Czyby nie można temu zapobiedz — i umieścić psy gdzieś dalej za domem lub wynająć np. strych, i tam wywieszać te ofiary — nauki!?

„Dopóty dzban wodę nosi".... Anna Sliwa, służąca z Krakowa, sprzykrzyła sobie zawód służebny, więc wymyśliła nowego rodzaju spekulacyę, aby żyć lekko... Chodziła po wsiach i wyłudzała pieniądze lub kradła. Poszła temi dniami na Zwierzyniec, tam zła-pała jakiegoś parobka i obiecując mu wyrobić miejsce karbowego, wyprowadziła na to conto do szyneczku, w drodze jednak znika, udaje się do chałupy wspomnianego parobka i kradnie chustkę jego żony. Idzie dalej... do Aleksandra Fedia włościanina, i tu w ten sam sposób urządza go, a może jeszcze lepiej, bo mu zabrała ostatnią koszulę. — W Krakowie chciała obłowić się u jednej służącej, ale tu „ucho się urwało", „dzban" szczęścia się rozbił, bo złodziejkę schwytano i zamknięto.

Sędziszów. Pożar w Sędziszowie powstał około godziny 10tej wieczorem w sobotę. Przyczyna pożaru dotąd nie stwierdzona. Według jednych depesz pożar zniszczył 30 domów, według drugich tylko 6, — nadto 31 koni pułku ułanów stojącego garnizonem w Sędziszowie spaliło się, również, jak i przybory do jazdy (siodła, trzęle i t. d.), — Mówią, że jeden człowiek stracił życie w płomieniach, przypuszczenie to jednak jeszcze nie jest stwierdzonem.

Z Warszawy. W Chełmskiem panuje od 15 listopada ciągle znaczny ruch i przemarsz wojsk. Twierdza Dęblin (Iwangród) otrzymuje znów olbrzymie zapasy amunicyi, broni i prowiantu. Stare zapasy z wiosny wydają na użytek codzienny wojska, a zastępują je nowemi jeszcze większemi zapasami. Na kolejach wszędzie ruch wojskowy, a na linii warszawsko-wiedeńskiej spotyka się bardzo dużo rekrutów. — Obraz Henryka Siemiradzkiego pod tyt: „Chopin w salonie księcia Radziwiłła" został pomieszczony na wystawie Sztuk pięknych. — Warszawianka p. K. wstąpiła do zakonu w Gorycyi. Była ona po czterykroć narzeczoną i za każdym razem nie przychodziło do skutku małżeństwo z powodu zgonu oblubieńca. Okoliczność ta skłoniła ją do porzucenia świata. — W salonie Krywulta wystawione zostały nowe obrazy: Żmurki „Mandolinata", Malczewskiego „Studyum", Kostrzewskiego „U wód" i Pawłowskiego „Widok z Bekieszowej Góry w Wil-

---

blondynki, zapatrzona na żółte fale Wisły, które z tego okienka prześliczny przedstawiały widok, nucąca smętną jakąś piosenkę.

— Masz diable kaftan, już jest! — zawołał pierwszy pan Eustachy.

— A jest, nieszczęście! — powtórzył pan Józef.

— Jest... — zakończył, niby grobowe echo, pan Gustaw.

— Wyprowadzam się, — rzekł pierwszy, — stanowczo, nieodwołalnie!

— Wyprowadzam, — powtórzyło grobowe echo.

— Wypro... — zaczął pan Józef, ale wyraz w połowie przerwał, bo na szczęście, przypomniał sobie, że z własnej kamienicy jakoś mu się samemu wyprowadzać nie godzi.

— Z Panem Bogiem, z Panem Bogiem! — zakonkludował stróż Walenty, na wygłoszone co tylko groźby, gdyż mu, jakeśmy to widzieli, od początku przypadła do smaku niesłychanie nowa lokatorka i od pierwszej chwili stał się może bezwiednym, ale bardzo skutecznym jej obrońcą.

Tymczasem w kamienicy nie zmieniło się nic, spokój i cisza panowały jak dawniej, piosnka tylko dzwoniła z okienka, a pan Józef, Gustaw i Eustachy, którzy początkowo codziennie rano z niesłychaną obawą i przerażeniem wypytywali się Walentego o wiadomości z trzeciego piętra, powoli zaczynali przywykać do swej współlokatorki, a nawet otwierać lufciki od swoich mieszkań, gdy ona, niby skowronek w górze, zaczynała śpiewać swoje zawsze smętne piosenki.

Z meldunkiem jakoś tym razem poszło bardzo gładko. Zuzia sama zeszła na dół do gospodarza, sama zrobiła potrzebne adnotacye w książkach, sama wypisała wreszcie swoję meldunkową kartę, tak, że pan Józef nie potrzebował ani dotykać się obmierzłego pióra, ani odziewać swej ręki w rękawiczkę dla ochronienia jej od zetknięcia się z nieznośnym atramentem.

Powoli, początkowo ciągle przypominający panu Józefowi wypowiedzenie swego mieszkania lokatorowie, zaczynali się godzić z położeniem i natomiast szczerze zajmować się sąsiadką, której przyznali, że jest skromną, przyzwoitą, a przedewszystkiem bosko piękną.

Walenty zauważył, że w niedługim czasie po jej ulokowaniu się na trzeciem piętrze i sam pan gospodarz i jego lokatorowie skracali swoje poranne wędrówki w Saskim ogrodzie, powracali śpiesznie do domu, a natomiast wpatrywali się pilnie ukradkiem jednak, tak żeby jeden drugiego nie widział w czasie tych obserwacyj, w różowe firanki i zieleń okienka.

Wpatrywania te z biegiem czasu przedłużały się coraz bardziej, że aż Walenty mruczał pod nosem:

— Powaryowały stare dziady!

Nie tu jednak był koniec waryacyi i samego właściciela kamienicy i jego lokatorów.

Walenty, lubo prosty człowiek, był filozofem niepospolitym; stary naturę znał ludzką i uśmiechał się na widok, jak siwe włosy pana Józefa przybierać zaczęły barwę czarną, jak pan Gustaw hiszpankę i ost o zakończone wąsiki zapuścił, a pan Eustachy sprawił sobie nową peruczkę, która w niesłychanie zgrabny sposób zasłoniła jego gołą jak kolano głowę, przystrajając czoło jelonkowatą grzywką, taką zupełnie, jaką widzieć można na modnych żurnalach, wystawianych w oknach pierwszorzędnych krawców warszawskich.

(C. d. n.)

nie.“ — W tutejszych sferach lekarskich wywołało sensacyę wycięcie krtani. Dr. Władysław Krajewski dokonał operacyi całkowitego wycięcia krtani, wraz z nagłośnią, według metody Hahna, na osobie niejakiego Pawliszczaka, lat 49 liczącego. Operacya ta pod względem chirurgicznym powiodła się zupełnie i ocali niewątpliwie życie pacyentowi. Rząd rosyjski zamierza przeprowadzić reformę straży pogranicznej w ten sposób, iż będzie ona przemienioną na oddzielny korpus, której organizacya równać się będzie wojskowej. Reforma ta nie pociągnie za sobą zmian w dyslokacyi straży, a niewątpliwie polepszy działalność jej pod względem ścigania kontrabandy. — Uniwersytet warszawski stał się przytuliskiem dla karyerowiczów i wyrzutków pedagogicznych z Rosyi, nauka więc zeszła w uniwersytecie do miary wykładów średnich zakładów. Za to szykany akademików ze strony władz są na porządku dziennym. Władza uniwersytecka baczy teraz najwięcej na to, aby student nie przychodził na wykłady bez munduru, bo bez tego nie wpuszczają do sali. Takie jest ostatnie przemądre rozporządzenie rektora! — W niezadługim czasie rozegra się proces, wytoczony Zaruckiemu, zięciowi senatora Gudowskiego, za nadużycia przy rekrutacyi. Zarucki, to coś w rodzaju paryskiego Wilsona. — Towarzystwa asekuracyjne ogniowe wniosły podania do ministerstwa spraw wewnętrzn. o wprowadzenie nowych przepisów ogniowych, z zapewnieniem gotowości przyjścia z pomocą w zakupie narzędzi dla osad i wsi, oraz poniesienia kosztów utrzymania instruktorów objeżdżającycn, którzyby obznajamiali ludność ze sposobami ratowania w razie wszczętego pożaru. Byleby ten projekt nie zniknął w kurzu biurowym ministerstwa! — W odczytach, jakie mają się odbyć w poście na rzecz osad rolnych, wezmą udział między innymi profesorowie krakowskiego uniwersytetu: pp. Stanisław hr. Tarnowski, K. Morawski, J. Rostafiński, M. Sokołowski, M. Straszewski, M. Fierich, E. Krzymuski, i dr. Fabian ze Lwowa. — Na prośbę niemieckich majstrów i fabrykantów w Łodzi o przyjęcie ich do poddaństwa rossyjskiego, dało ministerstwo spraw wewnętrznych wręcz odmowną odpowiedź. — Pomysłowość Hurki w nadawaniu Królestwu Polskiemu znamienia gubernii rosyjskiej, nie ustaje. W tych dniach rozkazał inspektorowi kolei w Kongresówce istniejących, aby wszelkie napisy na stacyach i w wagonach były tylko rosyjskie. W ciągu 6-ciu miesięcy muszą więc zeskrobywać lub zamalowywać polskie napisy. Ot głupota! — Na Litwie trwa ciągle straszny ucisk polskiej mowy i katolicyzmu. Słynny prześladowca Polaków, generał gubernator wileński Kochanow, ma być lada dzień usuniętym, car bowiem w przejeździe swym rzekł do niego na stacyi kowieńskiej: „Mam ja już dość pańskich raportów.“

Z Poznańskiego. W Chełmży, w Prusach zachodnich, odbyło się wczoraj wielkie zebranie ludowe w sprawie nauki języka polskiego i wykładu religii w szkołach. — Podobne wiece z inicyatywy samego ludu, odbędą się w kilku miejscowościach W. Ks. Poznańskiego. — Znana w całej Polsce księgarnia Zupańskiego, istniejąca blisko 50 lat w Poznaniu, przeszła w tych dniach na własność dra Celichowskiego, bibliotekarza w Kórniku, który ją zapewne do dawnej świetności przywróci. — Z Poznańskiego i Prus zachodnich przeniesiono dotąd 44 nauczycieli gimnazyalnych i seminaryjskich narodowości polskiej do prowincyj niemieckich. — Dochodzi znów smutna wiadomość, że wieś rycerska Młynów w powiecie pleszewskim i wieś rycerska Gutowy w pow. ostrowskim, ofiarowane zostały na sprzedaż komisyi kolonizacyjnej, która podobno już targu dobiła. Majątki te należą do rodziny Zakrzewskich. Byłoby to szczytem hańby!

POSIEDZENIE RADY MIASTA

dnia 1 grudnia 1887. (Dok.)

R. mag. Zawidowski przedstawia pismo wydziału krajowego dotyczące subwencyi udzielanej w kwocie 3000 pożyczki bezprocentowej w latach 10 płatnej na rzecz bazaru krajowego pod administracyą gminy zostającego — co rada przyjmuje po wyjaśnieniu, że subwencya to jakkolwiek w obec rozwoju bazaru niekonieczna, ale nie zbyteczna. — W kwestyi utrzymania parku na błoniach, raczej sadzonek zaprowadzonych na cele wystawy uchwaliła rada na wniosek połączonych sekcyj 1, 2 i komisyi plantacyjnej, gdy płoty i parkany już rozebrano a) plac i drzewa na razie przez zimę utrzymać w dotychczasowym stanie b) ustanowić nadzór odpowiedni. c) wydać odezwy do wójtów gmin żandarmeryi i starostwa, aby polecono i przestrzegano od szkód. Wreszcie przed porządkiem dziennym wyjaśnił p. Niedziałkowski, że w myśl interpelacyi inżynierya wojskowa postanowiła „sofort,“ jak się w piśmie wyraża nową furtkę przy ul. Zwierzynieckiej w murze obronnym zrobić i co tylko należy wykonać poleciła.

Z porządku dziennego r mag. Zawiłowski przedstawia kwestyę amortyzacyi kapitału 46000 pozostałego z 136000 wyznaczonych na restauracyą Sukiennic i stawia imieniem sekcyi prawniczej wniosek, aby gdy amortyzacya $1\frac{1}{2}$ milionowej pożyczki idzie swoim trybem po 65000 rocznie, tu nie zmieniać sposobu tejże i z tamtem niełączyć, ale spłacać owe 46000 o tyle, o ile starczą czyste dochody z gmachu. — Rm. Dr. Rosenblatt zdaje sprawę z uchwały Krakowskiego Towarzystwa muzycznego, które w razie rozwiązania przeznaczyło swój majątek na dobro gminy, a obecnie pragnie, aby gmina tego majątku na cele podobne do tych jakie ma Towarzystwo użyła, na co rada jednogłośnie przystaje.

Dyr. Niedziałaowski pragnie, aby rada poczynione wydatki na ugodę z p. Leiterem co do uporządkowania ulicy Basztowej akceptowała. Rada przychyla się, kredytu 1300 złr. udziela. — Z powodu kilka mniejszych spraw podniesienia czynszu i tego rodzaju presumcyjnych wypłat, uchwala rada na wniosek r. m. Muczkowskiego, aby na przyszłość tego rodzaju wypłaty były czynione za zgodą i podpisem prezydenta, przowodniczącego sekcyi skarbowej, i jednego z jej członków jako delegata. — Ponieważ na porządki miejskie fundnsz preliminowany w art XIV. z. wyczerpano, uchwala rada na wniosek p. Umińskiego kredyt dodatkowy 100 złr. 75 cnt. Dalej z pomiędzy kilkudziesięciu osób przyjętych do gminy nadmienić wypada żeprzyjęto Dra. Milewskiego z Prus i p. Ludomira Benedyktowicza (bez taksy).

Nad podaniem p. Prylińskiego, który żąda, aby mu gmina zwróciła pewne koszta poniesione około przerabiania planów, wynadgrodzenie za konduktora budowy i odpowiednie siły administracyjne i techniczne, wreszcie za urządzenie kramów drożej, przechodzi rada po energicznem przemówieniu Dra. Gwiazdomorskiego, Stycznia i p. Rzewuskiego, pomimo obrony wnioskodawcy Dra Pieniążka, aby rzecz odesłać do ankiety z 7 mężów zaufania, do porządku dziennego. Przejście do porządku nastąpiło 23 głosami na 42 głosujących. — Z kolei przyjmuje rada do wiadomości mnóstwo zawiadomień, jak tramwaju. rozmaitych sekcyj w kwestyi podpisów deklaracyj na extabulacye etc, a wreszcie uchwala rada, gdy sekcya prawnicza nie uznając dostateczności powodów ustąpienie syndyka miasta Dra. Lisowskiego, prosiła tegoż o prowadzenie pilne i sumienne, jak dotychczas i nadal interesów miasta. Ostatnim punktem był obszerny referat radcy p. Dra. Faustyna Jakubowskiego dotyczący urzędów i sądów rozjemczych dla gminy miasta Krakowa, który zastrzegamy sobie do zużytkowania i ocenienia należytego na właściwem miejscu, zadawalniając się na dziś na zanotowaniu zadowolenia z uchwały rady, która do wniosków referenta dotyczących zaprowadzenia kosztem 300 złr. sądów rozjemczych dla gminy m. Krakowa od dnia 1-go Lutego 1888 r. a sprawować się mających przez 30 mężów zaufania przez radę wybranych, w zupełności się przechyliła. Wyroki sądu tego stać będą na równi z wyrokami najwyższego trybunału.

Wiadomości artystyczno-literackie.

Koncert Adamowskich i Michałowskiego. Jednym z najświetniejszych koncertów tego sezonu był niezawodnie wczorajszy koncert Tymoteusza Adamowskiego skrzypka, profesora konserwatoryum w Bostonie, Aleksandra Michałowskiego pianisty z Warszawy i Józefa Adamowsklego wiolonczelisty. Sala była przepełnioną a niebywałe huczne oklaski były nagrodą występujących artystów. P. Tymoteusz Adamowski kształcił się w Paryżu u słynnego Mossarta, a gra jego nosi cechę szkoły francuzkiej. W wykonaniu koncertu (D) Wieniawskiego dał się poznać wirtuoz ten jako niezwykły artysta posiadający okrągły, szlachetny, choć niezbyt silny ton. Grę cechuje spokój i wykończona technika. Kantylona śliczna z pod jego wychodzi smyczka i frazuje doskonale, gra pełna ciepła i poezyi. Nie możemy wchodzić z braku miejsca w rozbiór całego programu, nadmienimy tylko iż najlepiej może wykonał on: „Rondo Capricioso Saint Saensa.“ Pianista p. Michałowski posiada zupełne wykończenie techniczne. Celuje on ślicznem uderzeniem; to co u innych nieraz niewyraźne n. p. biegniki to u tego artysty jest przejrzyste. Nie imponuje on siłą, lecz barwą tonu i techniką mistrzowską. Rzeczy Chopina, Liszta i Rubinsteina gra przepysznie a wczoraj musiał nad program grać jeszcze kilka utworów, gdyż salwom oklasków nie było końca. — Pan Józef Adamowski to nasz stary znajomy, który tak dzielnie kierował kwartetem smyczkowym w Towarzystwie muzycznem. Posiada szlachetny ton, wnika głęboko w ducha odegranych utworów i dobrze je interpretuje. Potem zagrał artysta ten melodyą Rubinsteina w własnem przerobieniu tudzież gawot Poppera. Koncert wczorajszy jak najlepsze wywarł wrażenie na słuchaczach — oby takich więcej!.

Nowe pismo prowincyonalne. W Bieczu wys zedł nr. I. miesięcznika p. t. „Przegląd powiatowy,“ poświęcony sprawom powiatu gorlickiego. Jako redaktor i wydawca figurnje p. Alexander Semeniuk. Numer okazowy dość dobrze się prezentuje, — niestety fejleton przedrukowany.

Kornel Ustjanowicz, malarz i poeta ruski, wystawił swój najnowszy obraz „Mojżesz“ w sali „Narodnego domu“ we Lwowie. Dochód z tej wystawy przeznaczył p. Ustjanowicz na fundusz pomnika T. Szewczenki.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Francya. Nowy prezydent zamieszkał już w pałacu elizejskim, dokąd sprowadził się w niedzielę popołudniu. Tegoż samego dnia złożył mu wizytę pan Grevy; do późnego wieczora przyjmował Sadi-Carnot wizyty gratulacyjne rozmaitych wybitnych osobistości. W słowach wypowiedzianych do prezydentów senatu i Izby podniósł prezydent łączność wszystkich stronnictw jaka się objawiła przy zgodnem oddaniu głosów na niego. Tylko ta łączność może utrwalić konstytucyę w kraju i utrzymać jej powagę na zewnątz, oraz dać rękojmię, że czynności rządu nie będę ustawiczną opozycyą paraliżowana. W rozmowie z panem Peytral prezydentem komisyi budżetowej oświadczył, że natychmiast po utworzeniu gabinetu zażąda od Izb uchwalenia tymczasowej ustawy o pobieraniu podatków przez miesiąc styczeń. Sesye Izb zostaną zamknięte 15 grudnia z powodu zbliżających się wyborów do senatu.

Podobno ks. Wiktor Napoleon w dniu 2 grudnia telegrafował do senatora hr. Haussenville: „Francya potrzebuje dzisiaj przedewszystkiem silnej ręki, któraby ukróciła anarchistyczne dążności niektórych elementów w stolicy. Pomiędzy wszystkimi mężami stanu Rzeczypospolitej posiada tylko Juliusz Ferry potrzebną energią, aby porządek wewnątrz utrzymać. Bonapartyści muszą więc na kongresie w Wersalu za nim głosować.“

Ministrowie wręczyli prezydentowi podanie o dymisyę. Carnot prosił ich jednak, aby władzę swą wykonywali nadal celem załatwiania bieżących spraw.

Bułgarya. Rząd nie troszcząc się co o Bułgaryi mówią w Europie, całą akcyą zwrócił na wewnątrz. Uzyskał on na jednem z ostatnich posiedzeń przyjęcie budżetu. Przed kilku dniami posłowie Montow i Radosławow poczęli dla zdyskredytowania rządu robić interpellacye w drobnych nic nie znaczących sprawach. Zanosiło się na oppozycyą. Zainicyowano jednak prywatne posiedzenie posłów, które zażądało pewnych wyjaśnień od Stambułowa. — Otrzymawszy takowe sami posłowie sparalizowali zgubną działalność oppozycyi.

Turcya. Sułtan przyjmował 3 bm. barona Hirsza na prywatnej audyencyi. W wiadomej sprawie ma się baron Hirsz porozumieć z wielkim wezyrem. — Ajent bułgarski wyjechał przed kilku dniami do Sofii

Serbia. Skupczyna przedstawiła królowi sześciu kandydatów na prezydenta; trzech z stronnictwa liberalnego, trzech z radykalnego. Król mianował prezydentem Turakowicza z stronnictwa liberalnego; wiceprezydentem Tukowicza z stronnictwa radykalnego.

Własne telegramy Kurjera

Konstantynopol 5 grudnia. Rosyjski ambasador Nelidow użalał się, że raty tytułem odszkodowania kosztów wojennych Rosyi wpływają nadzwyczaj nieregularnie, zkąd pochodzą bardzo znaczne restancye.

Paryż 5 grudnia. Sądzą powszechnie, że nowy prezydent Rzeczy-pospolitéj Sadi-Carnot powierzy utworzenie gabinetu Goblet'owi, albo Dévès'owi, ewentualnie zaś Rouvier'owi.

Poznań 5 grudnia. Rząd pruski, zaniepokojony wiecami i oburzeniem Polaków, pozwolił, aby przy nauce religii w gimnazyach od seksty do tercyi używany był jako język posiłkowy język polski.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dembowski Bolesław.





ODEZWA.

Szanowni Obywatele! Weszło teraz w zwyczaj, że murarze i inni wyrobnicy roznoszą **opłatki** przed nadchodzącymi **świętami Bożego Narodzenia**, przywłaszczając sobie prawa kościelnych. otóż, chcąc sobie zapewnić zarobek, mnie tylko w niżej wymienionej parafii przynależny, wystarałem się o kartę, pieczęcią parafialną zaopatrzoną, a mnie do roznoszenia opłatków upoważniającą i proszę, aby Szanowni Obywatele raczyli się przed odebraniem opłatków o tę kartę zapytać roznoszącego, a w razie nieokazania tejże upraszam, aby Szan. Obywatele raczyli opłatków nie nie przyjąć, gdyż zastępców żadnych nie będę miał.

Z głębokim szacunkiem
Teofil Barański
kościelny przy kościele św. Szczepana na Piasku w Krakowie.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 5 grudnia 1887.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110	50	111	25
Marki niemieckie	61	25	62	—
20-frankówki za sztukę . .	9	92	10	—
Obligi: Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	104	—	105	—
$4^1/_2$% gal. pożyczka krajowa	94	—	95	—
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100	—	100	75
Listy zastawne:				
$4^1/_2$% listy gal. banku krajowego	95	25	96	25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101	—	101	75
$4^1/_2$% „ „ „ „	96	—	97	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	92	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91	50	92	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91	50	92	50

	płacą		żądają	
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	50	99	50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102	50	103	50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99	—	100	—
Losy:				
Miasta Krakowa	19	50	20	50
„ Stanisławowa . . .	34	—	36	
Warszawa, 5 grudnia. 1887. Za 100·— Rubli wart. imienn. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100	—	101	—
4% listy likwidacyjne . . .	92	—	93	—

Telegramy:

W i e d e ń, 5 grudnia 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·35 Akcye kredytowe 279·70, Dukaty 5·93

B e r l i n, 5 grudnia 1887.

Guldeny austryackie 161·90, ruble 179·60

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt
Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt
Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag
Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } zegar Pragski

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.